

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia 17. października. —

Deputacja stanów niższej Austrii, która wczoraj udała się do Schönbrunn celem otrzymania w zwykłym sposobie postulatów podatkowych na rok administracyjny 1832, miała zaszczyt być przyjętą osobliście od N. Cesarza Jmci. Marszałek krajowy niższej Austrii, hrabia Goes, złożył przy tej sposobności, u podnóżka tronu zapewnienie niezmięnej wierności i przywiązania stanów niższej Austrii, i upraszał najpokorniej o dalszą, zawsze okazującą łaskawość monarchy dla tej prowincyi. N. Cesarz Jmci raczył przyjąć to ponowione wyrażenie przychylności stanów niższej Austrii, i w odpowiedzi na mianą przemowę oświadczył prawdziwe ojcowskie uczucie. Z tego najłaskawszego oświadczenia przytaczamy następujący wyjątek: — »Z zadowoleniem przyjmuję życzenia, które wierne stany Austrii niższej, w stosunkach nader zasnuwających ojcowskie moje serce do mnie zwracają; przekonany jestem o szczerości tych życzeń. Wierne moje stany wiedzą, ile kocham ludy moje, i jak mocno dotykają mnie wszystkie ich cierpienia. Wszelkomośna opaczność nie odwróci zapewne i teraz opiekunckiej swój ręki od dobrych, pobożnych i wiernej powinności swoje pełniących ludó.»

— Z Wiednia d. 7. listopada. —

W Wiedniu i na przedmieściach zaszło na cholera do d. 6. listopada w południe 3483 osób, wyzdrowiało 1551, umarło 1664, pozostało w kuracyi 268; do tych do dnia 7. listopada w południe zachorowało 31 osób, wyzdrowiało 23, umarło 16, pozostało w kuracyi 260; przeto w ogóle do dnia 7. listopada w południe zachorowało 3514, wyzdrowiało 1574, umarło 1680, a pozostało w kuracyi 260 osób.

— Z Węgier. —

Gazeta Preszberska z dnia 4. listopada donosi: »Do 13 chorych na cholera, którzy do d. 29. paźdz. w Preszburgu w kuracyi zostawali, zachorowało na nowo: w d. 30. paźdz. nikt, wyzdrowiało 3, umarł 1; w d. 31. paźdz. zachorował 1, wyzdr. 2, umarł 1; w kuracyi było w d.

1. listopada 7; ogółem od 9. września do 31. października zachorowało 1057, wyzdrowiało 862, umarło 188. — Tutęjsze winobranie można uważać za ukończone. Zbiór wypadł względem r. z. podwojny, a nawet dobroć wina jest równą, jeżeli nieprzewyższa przeszlorocznego. Przez całe wino-obranie piękna panowała pogoda.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 31. października. —

Z Bożej łaski

MY MIROŁAJ PIERWSZY

Cesarz i Samodzierzca Wszelk Rossyj,
Król Polski etc. etc.

Biorąc na uwagę, że korpusy wojsk polskich pod dowództwem Kamińskiego i Różyckiego, za przykładem korpusu, prowadzonego przez cudzoziemca nazwiskiem Ramorino, pozostały, pomimo poddania się Królestwa Polskiego, w stanie buntu przeciw prawej władzy; że przez ópór swój, który odtąd stawał się podwójnie występny, były przyczyną nowego rozlewu krwi, i że nie złożyły broni, aż po wyparcia ich przez wojska nasze, tak na terytoryjum wolnego miasta Krakowa, jako i w kraje należące do Państwa Austryjackiego.

Zważywszy oraz, że korpusy rzeczone, tym sposobem postawiły się w tym samym położeniu, jak korpus pomienionego Ramorino, i stały się równie jak tamten, niegodnymi dobrodziejstw ogólnej amnestyi.

Postanowiliśmy i stanowimy:

Postanowienie nasze z dnia 20. września (2. października) r. b. wydane względem korpusu dowodzonego przez cudzoziemca Ramorino, również zastosowane być ma do korpusów, które zostawały pod rozkazami Kamińskiego i Różyckiego. Tak oni sami, jak i oficerowie wszelkiego stopnia, do ich korpusów należący, a którzy udali się z nimi, bądź na terytoryjum krakowskie, bądź w kraj austryjcki, odtąd już, ani do Cesarstwa Rossyjskiego, ani do Królestwa Polskiego, powrócić nie będą mogli.

Zastrzegamy sobie wszelako wyrzec później względem tych, którzy z pomiędzy nich, dla

szezególnych powodów, będą mogli być od niniejszego rozporządzenia wyłączeni.

Dan w Carskiem Siele dnia 27. września (9. października) roku pańskiego 1831, a panowania naszego szóstego.

(podpisano) MIKOŁAJ.
przez Cesarza i Króla.
Minister sekretarz stanu,
(podpisano) Stefan hr. Grabowski.

Z Bożej łaski

MY MIKOŁAJ PIERWSZY
Cesarz i Samodzierzca Wszzech Rossyj,
Król Polski etc. etc.

Zważywszy, iż korpus wojska polskiego, który, na mocy układu zawartego z naczelnym dowódcą czynnej armii naszej uzyskał był pozwolenie wyjścia z Warszawy w celu udania się w województwo Płockie i oczekiwania tamże naszych dalszych rozkazów, mocy obowiązującej tego układu prawie zaraz po zawarciu onego, nie uznał; że korpus rzeczony, zaledwie przybywszy na prawy brzeg Wisły, oświadczył zamiar przedłużenia, pod dowództwem Rybińskiego, oporu odą podwójnie występnej; że głuchy na ponawianie wezwania, jakie mu z polecenia feldmarszałka księcia Warszawskiego hrabi Paszkiewicza Erywańskiego, czynione były, i odrzucając wszelkie środki pojednania, starał się, przez przedłużenie walki, ściągnąć na nasze Królestwo Polskie nowe kłeski, dopóki nakoniec, żywo przez wojska nasze ścigany, nie udał się w kraj pruski gdzie i broń złożył;

Zważywszy oraz, że korpus pomieniony, trwając tym sposobem w stanie buntu, przeciw prawej władzy, postawił się w tém samym położeniu jak korpusy Ramorino, Różyckiego i Kamińskiego, i równie jak one, stał się niegodnym korzystania z dobrodziejstw ogólnej amnestyi.

Postanowiliśmy i stanowimy:

Postanowienie nasze z dnia 20 września (2. października) roku bieżącego względem korpusu, dowodzonego przez niejakiego Ramorino wydane, również zastosowane być ma do korpusu, który się znajdował pod rozkazami Rybińskiego. Jenerałowie i oficerowie wszelkich stopni, którzy do tego ostatniego korpusu należeli i którzy ndali się z nim w kraj pruski, odąd już, ani do Cesarstwa Rossyjskiego, ani do Królestwa Polskiego powrotu dozwolonego sobie mieć nie będą.

Zastrzegamy sobie wszakże, wyrzec późniejszemu względem tych, którzy z pomiędzy nich, dla szzezególnych powodów, będą mogli być od niniejszego rozporządzenia wyłączeni.

Dan w Carskiem Siele dnia 1—13. października roku pańskiego 1831, a panowania naszego szóstego. MIKOŁAJ, przez Cesarza i Króla. Minister sekretarz stanu, (podpisano) Stefan hr. Grabowski.

W imieniu najjaśniejszego Mikołaja I. Cesarza i Samodzierczy Wszzech Rossyj, Króla Polskiego etc. etc. etc. Prezes Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego.

Obwieszczamy niniejszém:

Ludzie zepsnuci, szukający w zamieszkach własnych korzyści, rozsiuwają wieści zarówno fałszywe jak niedorzeczne, jakoby prawy rząd, miał zamiar włóściam Królestwa Polskiego poddanymi ich panów uczynić. Spokojni włóścianie! nie ufajcie tak szkodliwym namowom. Imieniem Najjaśniejszego Monarchy Pana naszego, oświadczam wam: że Najmiłościwszy Król i Ojciec wasz, nie tylko ucisku waszego nie żąda, lecz przeciwnie poleca ustanowionemu przed siebie rządowi, aby wszelkiemi siłami starał się uczynić was szczęśliwymi. Nie przedstawajcie w pokoju zatrudniać się pracami waszemi, dla dobra ogólnego pożytecznemi; wypełniajcie bez oporu ziemskie wasze powinności, oraz bądźcie przekonani, że nie tylko zostaniecie w posiadaniu praw wam służących, ale nawet rząd usiłuje starać się będzie o polepszenie losu waszego. Prezes rządu tymczasowego Królestwa Polskiego, rzeczywisty tajny radca, (podpisano) F. Engel.

Sąd apelacyjny, Królestwa Polskiego, trybunał cywilny jej instancyi województwa mazowieckiego, trybunał handlowy i sądy karzące, wczoraj rozpoczęły swe czynności. Podsekretarz, tudzież cały skład sądów pokoju wszystkich 4 wydziałów powiatu warszawskiego, jakoteż rejenci, komornicy i woźni, wczoraj ponownie przysięgę wierności Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi.

Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego, upoważnił radcę stanu Xawerego Potockiego prezesa prokuratoryi jeneralnej, do zastępowania radcy stanu w komisyi rządowej sprawiedliwości, a referendarza stanu Jana Kantego Borakowskiego, do zastępowania sekretarza jeneralnego w pomienionej komisyi.

Warszawa (26. października). Prezes rządu tymczasowego Królestwa Polskiego. Przeobrażony się, że wielu urzędników oraz officyjalistów sądowych i innych administracyjnych Królestwa Polskiego, w czasie trwającej w tymże królestwie niespokojności, oddalili się od swoich obowiązków, dotąd na miejsce nie powrócili; przez długie zaś nie obsadzenie urzędów

dów przez nich piastowanych, bieg służby publicznej na nieporządek i zwłokę mógłby być narażonym; przeto zapobiegając tak szkodliwym skutkom, polecam urzędnikom i officialistom wydziału sądowego i innych wydziałów administracyjnych: aby najdalej przed dniem 15. listopada r. b. do miejsca swego urzędowania powrócili. Nieprzybywający w terminie oznaczonym i nie mogący dostatecznie usprawiedliwić swego spóźnienia w powrocie, będą uważani jako opuszczający samowolnie swe posady, i inni w ich miejscu zostaną mianowani. W Warszawie d. 9. (21.) paźdź. 1831. r. Rzeczywisty tajny radca, F. Eugel.

Z Warszawy dnia 31. października: — Komisya rządowa spraw wewnętrznych i policyi, w skutku odezwy konsulatu jeneralnego pruskiego z daty 22. b. m. nro. 751, podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu ukazującej się w mieście Rajgrodzie, województwie augustowskiem i innych miejscach zarazy na bydło, rejencyje królewsko-pruskie w Gumbinen i Królewcu zarządziły zamknięcie granicy od strony Królestwa Polskiego w ten sposób: iż ani bydła rogatego, ani owiec i trzody, ani też artykułów, takową zarazę przeniesić mogących, z Polski do Prus, wyprowadzać nie wolno.

Sąd apellecyjny Królestwa Polskiego, stosownie do rozporządzeń wysobiej komissyi rządowej sprawiedliwości z dnia 10. (22.) października r. b. ogłasza dla wiadomości publicznej listę mecenasów, adwokatów, komorników i woźnych nadetatowych przy sądzie appellacyjnym, którzy do sprawowania obowiązków przypuszczonymi zostali, a to w celu, iżby osoby interesowane w swych sprawach do nich udawać się mogły. Lista takowa jest następująca: Mecenasi: Antoni Łąbecki, Wojciech Wasiutyński, Franciszek Ziemięcki, Hiacynt Bienkiewicz, Antoni Majewski, Jan Izdebski, Pankracy Sozański, Jan Kamieński, Józef Sokołowski, Ludwik Lewicki, Dawid Torosiewicz, Józef Paschalcki, Jan Tadeusz Wotowski, Paweł Barankiewicz, Adam Prądzyński, Paweł Piątkowski, Adam Turowski, Cypryan Ossowski, Jakób Rudnicki, Mikołaj Chudzyński. — Adwokaci: Józef Podgórski, Alexander Lubiński, Józef Płoski, Adam Rozen, Felix Jasiński, Wojciech Bielanowski, Jan Kańty Kobylański, Jan Zawadzki, Karol Ogródowicz, Jan Kańty Wotowski, Ludwik Szybiński, Franciszek Gross, Franciszek Brzeziński. — Komornicy: Wojciech Janowski, Stefan Osipowski. — Woźni nadetatowi: Jan Baranowski, Maciej Żurkowski, Walenty Kozyski, Andrzej Szyposzyński, Walenty Szyposzyński, Ignacy Wojciechowski, Jakób Żmigrodzki, Antoni Tołoczko, Jan Kaźmirowski,

Felicyjan Rogowski. — W Warszawie dnia 25. października 1831. — Radzca stanu, prezes: (podpisano): Wojciechowski. — (Podpisano): Geroszewski, sekretarz.

Trybunał cywilny 17szej instancyi województwa mazowieckiego, w wykonaniu rozporządzenia komissyi rządowej sprawiedliwości, pod dniem 22. b. m. i roku. do liczby 6780 wydanego, zawiadamia publiczność, iż trybunał tutejszy w całym komplecie, oraz 4 wydziały sądów pokoju, powiatu i miasta Warszawy, rozpoczęły z dniem dzisiejszym wszelkie czynności, prawem do ich attrybucyi przywiązane, zamieszczą razem trybunał listę rejentów, patronów, komorników i woźnych nadetatowych, którzy po wykonanej przez nich przysiędze, do zwykłej sobie czynności przypuszczonymi zostali, i te z dniem dzisiejszym pełnić zaczęli. — Rejenci wojewódzcy: Jan Wincenty Ostrowski, Alexander Engelke, Walenty Majewski, Tomasz Rudnicki, Wincenty Połczyński, Cesaław Kowalewski, Marcin Ciechanowski, rejent powiatowy. — Patronowie przy trybunale: Hiacynt Przyłuski, Józef Pawłowski, Stanisław Malinowski, Szymon Kazański, Ludwik Zaleski, Mateusz Szyplnicki, Franciszek Mielżyński, Leon Chraszczewski, Bartomiej Wilkowski, Stanisław Kaczorowski, Stanisław Wysocki, Józef Andrychiewicz, Piotr Tuszewski, Bogumił Malcz, Leonard Wilski, Andrzej Masłowski, Jan Zaleski, Jan Dutkowski, Jan Chęciński, Alojzy Anasiński, Józef Piotrowski, Jan Karwowski, Ludwik Łąbecki. — Komornicy przy trybunale: Stanisław Modzelewski, Andrzej Tryllerowicz, Jan Dzieciołkiewicz, Tomasz Dydyński, Wincenty Temporowski, Erazm Żembrowski, Karol Folkierski, Onufry Zaborowski, Jan Kosicki, Jan Łąbecki, Andrzej Topolski, Tomasz Szaniawski, Kaźmierz Garbolewski, Antoni Hejser, Wincenty Martyniński, Edward Maryewski. — Woźni nadetatowi przy trybunale: Wojciech Czamrej, Antoni Kobyłecki, Antoni Zimowski, Michał Michni, Józef Maciejowski, Józef Wesołowski, Ignacy Orliński, Jan Chaszczeński, Andrzej Zamojski, Piotr Siedlecki, Jan Krzyżewski, Antoni Trocki, Tomasz Kwiatkowski. — W Warszawie dnia 25. października 1831. — Prezes: Brzozowski. — Sekretarz: Czermiński.

Reskryptem z dnia 4. (16.) października racyt najj. Pan mianować kawalerem orderu św. Anny pierwszjej klasy byłego wice-prezydenta municypalności i policyi miasta Warszawy, Lubowidzkiego, w nagrodę za poświęcenie się, które okazał dnia 17. (29.) listopada 1831 w wieczór podczas wybuchnienia w Warszawie powstania, w którym otrzymał 15 ran bagnetowych.

Prussy.

Podług gazety królewieckiej nietylko potwierdza się, że w północnych częściach Polski wzdluż granicy pruskiej, mianowicie w okolicy Chorzełowa i Mławy ginie bydło na chorobę skóry, lecz ta niebezpieczna i zaraźliwa choroba przenosi się już na tę stronę granicy pruskiej, i że zaraza ta już trzody miasta Willenburga w obwodzie Ortelburskim i przyległych wsiach dotknęła.

Z Poznania 24. października. — Dzisiejsza gazeta tutejsza zawiera następujące obwieszczenie: »Gdy w Polsce, w województwie augustowskiem, zaraza bydłeca wybuchła, i już dosyć się rozszerzyła, przeto z polecenia królewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i policyi, ogłasza się niniejszém granica Wielkiego Księstwa Poznańskiego od strony Królestwa Polskiego, nietylko dla rogacizny, wełny i trzody chlewnej, lecz też stosownie do §. 28. edyktu i instrukcyi o pomorze bydła z dnia 2. kwietnia 1803. dla wszelkich rzeczy jad chwytających, jako: surowych skór, sierści, rogów, nietopionych łojów, mięsa wołowego, mierzwy, sierowej wełny i ostrzej paszy, zupełnie zamknięta i zakazuje się wprowadzanie i wpuszczenie tychże obiektów aż do dalszego rozporządzenia. — Poznań dnia 22. października 1831. — Naczelnay prezes W. Ks. Pozn. Flotwell.

Elbląg 21. października. — Dziś pochowano tu uroczysie zwłoki, tyle razy wspomnianego barona Puszceta. Przybył on tu z razu pod inném nazwiskiem już chory i dnia 20. b. m. umarł na apoplexyję nerwową. Prawie wszyscy obecni tu oficerowie polscy, mając na czele jenerałów Rybińskiego, Wojczyńskiego i Małachowskiego, szli za trumną; oficerowie wnieśli zwłoki na karawan i potem znieśli je znnowo do grobowca. Dwaj oficerowie szli przed karawanem i niesli na jedwabnych pulpitach ordery nieboszczyka. Muzyka wojskowa jednego z pułków piechoty polskiej, przegradzała strofy pieśni duchownej, wygrywając marsz wojenny. Przy grobie duchowny polski miał stosowną przemowę.

Z Akwisgranu d. 20. października. — Onegdaj pp. Bonawentura Niemojewski, Plichta, Burnat Kaszye i Wodziński, z Brodnicy w Prussach, a wczoraj doktorowie Automarchi i Rue z Arnsteina przejechali tędy do Paryża.

W Berlinie zachorowało na cholereę do dnia 1. listopada do południa 1925 osób, wyzdrowiało 893, umarło 1226, pozostało w kuracyi 106, do tego przybyło w dniu 2. w południe 28 chorych, wyzdrowiało 10, umarło 11, pozostało w kuracyi 113; ogółem aż do dnia 2. listopada do

południa zachorowało 1953, wyzdrowiało 603, umarło 1237, pozostało w kuracyi 118.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu odroczaćcém parlamentu raczyła obecna wielka księżna Rossyjska rozmawiać z lordem Grey i lordem kancelerzem. Księżę Sussex rozmawiał także często z dostojną księżną, która w Londynie wszędzie z największą attencyją jest traktowana. Hrabina Nesselrode wyjechała do Petersburga.

Król tajna rada ogłosiła w gazecie rządowej rozporządzenie czyli raczej instrukcyje, dotyczące się cholery. Sir Henry Halford, prezydent rady zdrowia, wydał także wiadomienie, wskazujące symptomata tej choroby i środki, których użyć należy przed przybyciem lekarza.

Margrabia Londonderry pojechał na wieś i wysłał tamże z Londynu swoje malowidła, posągi i kosztowności.

Księżę Wellington bazał wszystkie swoje okna pozabijać deskami i w dzień siedzi przy świecy.

Podług gazet północno - amerykańskich, wybuchnęła cholera na początku września w Halifax.

Czytamy w *Public Ledger*: »Gazety nowojorkskie do dnia 2. z. m. dochodzące, zawierają wiadomość, że tamże największa z powodu cholery panuje trwoga i burmistrz miasta wydał do władz w tej mierze okólniki.

Do Londynu nadeszła *Freemantle gazette* z d. 28. kwietnia i *Freemantle observer* z dnia 25. kwietnia i 9. maja. Są to pierwsze gazety drukowane na wyspie Łabędziej. Spodziewają się, że się ta osada utrzyma.

Walka wyborcza w hrabstwie Dorset ukończoną została d. 17. października. Lord Astley większością 36 głosów odniósł zwycięstwo nad panem Ponsonby. W dniach ostatnich przyszedło do bójki między obu stronnictwami, a spokojność tylko przez wdanie się Jeomanrów przywróconą być mogła. Jak stychać, część jedyna wyborców ma w izbie wyższej protestować przeciw ważności wyboru.

Najnowsze dzienniki paryzkie z d. 30. października zawierają następujący pięćdziesiąty protokół konferencyi londyńskiej z d. 24. października 1831. »Obecni pełnomocnicy Austrii, Francyi, Anglii, Pruss i Rossyi. Pełnomocny króla junci angielskiego zagali konferencyją odczytaniem przytoczonej depeszy Sir Karola Bagot, sięgającej się do objaśnień, zaszytych między tym pełnomocnym a ministrem spraw zagranicznych króla junci Niderlandzkiego, względem ży-

Dodatek

Dodatek nadzwyczajny do nru. 136. Gazety Lwowskiej.

czenia, wyrażonego przez pełnomocnych pięciu dworów, ażeby kroki nieprzyjacielskie między Holandją i Belgijum d. 25. t. m. ponowione nie zostały; — zważywszy, że z udzielen Sir Karola Bagot okazuje się, iż król jmcj Niderlandzki przez ministra swego spraw zagranicznych oświadczyć kazał: że mocarstwom wolno jest uzbrajać się przeciw środkom króla jmcj, gdyby użył takowych, równie jak i przeciw jego milczeniu; że król jmcj nie jest obowiązany naprzód uwiadomić mocarstwa o zamiarach swoich w chwili wyjścia zawieszenia brońni, a z resztą, gdyby nawet do tego był obowiązany, w czasach terażniejszych wiele okoliczności zająłoby mogło, mogących zmienić zamiary pierwotnie przez króla jmcj ogłoszone. — Zważywszy, że konferencyja londyńska już za pomocą jednej z nót swoich z d. 14. t. m. oświadczyła, iż rzeczone pięć dworów wszelkimi w ich mocy zostającymi środkami sprzeciwiać się będą ponowieniu króków nieprzyjacielskich; — zważywszy, że objaśnienia konferencyi londyńskiej, dane w imienia króla jmcj, Niderlandów żadnego innego wyhoru nie zostawiają, jak działać według powyżej wzmiankowanej noty i przygotować się do przeszkodzenia wznowieniu króków nieprzyjacielskich, w czem król jmcj Niderlandzki wyraźnie sobie prawo obwarował; — zważywszy dalej, że do attrybucyj i obowiązków konferencyi londyńskiej należy, o potrzebne tym końcem starać się środki; — pełnomocni pięciu dworów postanowili, ażeby rząd króla jmcj Angielskiego wezwany był, siłę morską postać niezwłocznie na brzegi holenderskie; że siła morską ta nie dostanie rozkazu działania, dopokąd kroki nieprzyjacielskie od króla jmcj Niderlandzkiego przeciw Belgijum rozpoczętymi nie będą; że zaś, gdyby przypadek ten zaszedł, taż sama siła morską użyje natychmiast najstosowniejszych środków, ażeby zupełne zatamowanie króków nieprzyjacielskich ile możności jak najprędzej przyprowadzić do skutku. — Pełnomocni pięciu dworów nłożyli się oprócz tego, że, gdyby pierwsze te środki niedostatecznymi były, konferencyja dalej wszystkich tych środków użyć nie zaniedba, które i na dal do tego samego zamiaru za potrzebne uznane będą. — Uchwalono nareszcie, ażeby rzeczony protokół pełnomocnym króla jmcj Niderlandzkiego w Londynie, równie jak postom i ministrom pięciu dworów w Hadze ndzielony został. (Podp.) Esterhazy, Wessenberg, Tal-

leyrand, Palmerston, Bülow, Lieven, Matuzewicz. »

Dalszy ciąg posiedzeń izby wyższej w dniu 7. października.

Lord kanclerz mówi dalej: »Teraz przystępuję do oskarżenia, uważanego za główny klucz do wszystkich niebłędzi w izbie wyższej; środek ten wyłącza wszelki wpływ majątku i burzy dobrze nabyte prawa osób; parów i innych, mianowicie tych, którzy są właścicielami miasteczek. Czyliż nie mamy do czynienia z reprezentacyjną formą rządu, z prawami izby niższej? Tak, ale to znaczy dać wolne ludowi prawo wybierania swoich reprezentantów, a to jest zgrozą, niekonstytucyjnie i całkiem zgubną rzeczą. (Śmiech.) Z rezolucyi wydziału izby niższej r. 1693 okazuje się, że nie tylko wolni ludzie w miasteczkach mają prawo wyboru, ale podług ustawy ziemiańskiej wszyscy także mieszkający posiadacze domów. Dla tego to prawo wyboru nie jest ograniczone na tych, którzy płać 10 fun. szt. czynszu za najem; leoz posiadają je wszyscy, którzy mają dach nad swoją głową. Gdyby król jmcj rozpisać kazał wybory w Manchesterze lub w jakim innem mieście, gdzie nie ma korporacyi, to wszyscy właściciele domów mieliby prawo głosowania. Dalekimi, aby je zbytnie rozszerzać, raczej takowe ograniczamy. Zowią nas oczymy marzycielami, nie uważnymi nowatorami; atoli dotąd nie przywdziono żadnego dowodu, iżby nadanie wyborcom dziesięcio-funtowym prawa wyboru poeignęło za sobą złe skutki. Chciano rękodzielników w Birmingham i Manchester na śmiech wystawić; lecz ludzie ci zdrowego rozsądku, nie zaćmieni fałszywą wiedzą, widzą bystro; a ja mogę stawić dowód, iż podług listu, pisanego z Manchester, prosty rzemieślnik był najlepszym mówcą na tamecznym zgromadzeniu. Wyraził się jasno i zwięzle, i w całej mowie nie wymknęło mu się nic przeciwnego uszanowaniu wyższych stanów. Inni niektórzy mowcy z tej samej klasy mało co byli posłedniejszymi. Należyż takimi ludźmi pogardzać, że nie mają klasycznej naukowości? Zaczyna hrabia mówić dalej, iż korona ma niezaprzeczone prawo mianowania ministrów, i gdyby wszystkie zbudowane miasteczka były usunione, mogłoby się zdarzyć, iżby nie mogli być wybranymi do parlamentu: minister, sekretarz stanu, jeneralny attorney i jeneralny solicitor, chociażby nie-

odzwonna ich potrzeba była w parlamencie. Na to odpowiadam, że złe to jest stosunkowo nieznaczne, że może znaleźć się na to środki, a jeżeli mi między zepsutym systematem zamczysk w Anglii i Szkocji, a między tępem złem zostawia wybór; więc wybiorę ostatnie i pozbędę się zbutwiałyh miasteczek. Przystępuję do ostatniej uwagi zacnego hrabi, mianowicie do trenów jego nad postępowaniem mojego zacnego przyjaciela na sterze rządu, i do niepotrzebnych ofiar, jakie czyni dla wrzasku mnóstwa ludzi, a które pozbawiły go wsparcia zacnego hrabi i jego przyjaciół. Jakkolwiek to wsparcie cenić umiem, wszakże wyznać powinienem, iż ono nie mógłoby rząd króla jmcj postawić w stanie, aby jeden dzień oprzeć się mógł życzeniom kraju i ludu, a nie pospółstwa. Ktoż mniej miał w życiu swoim związków z pospółstwem jak mój zacny przyjaciel; tu zaś nie ma mowy o pospółstwie, lecz o ludu, o klasach średnich, najliczniejszych i najmajątniejszych w kraju. Wy, co tak lekko mówicie o tych klasach, zbierzcie wszystkie wasze pałace, zamki, wiejskie mieszkania i dobra, sprzedajcie je, a zobaczycie, iż to wszystko jest niczem w porównaniu z bogactwem klas średnich w Anglii. Ale tu nie jest samę bogactwo, lecz także i rzetelność i zdrowy rozum. Klasę średnią składają ludzie czynni, dobrze oświeceni i rozważni. Jeżeli błądzą, tedy błąd ten pochodzi z ostrożności. Pogardzają sofisteryją, która nie chce przyznać należących im praw, i tak mało lekają się epigramatów, jakby się mało obawiały kłóć działyowych. (Stuchajcie!) Że są słałymi i rozważnymi, dowodzi oświadczenie owego tak mądrego człowieka, jak im jest zacny książę, który nie chciał podjąć się zostać w rządzie, ponieważ nie polega więcej na ich wsparciu. Gdyby, czego Boże zachowaj, wybuchnęły miaty rozruchy, spuszczały się na lud dla przywrócenia i zachowania porządku. Jest to całkiem zapoznawać prawdziwy stan kraju, gdy sądzą, że przez wsparcie kilku zacnych lordów i kilku członków izby niższej można się obejść bez wsparcia ludu. Uskarżają się na druk, na unije, na tajemne towarzystwa i t. p. Milordowie, zbyteczną przemoc, jakiej nabyły unije i druk, uważam za wyrodek terażniejszego systematu reprezentacyjnego; jest ona skutkiem zaprzeczonej sprawiedliwości, odmówionego prawa, popełnionej niesłuszności, szaleństwa, mniemającego, że można ludźmi rządzić pomimo ich chęci. Prawdziwa polityczna opinija, nie mogąc zrobić sobie drogi w izbie gminnej, znalazła inną drogę w dziennikach i towarzystwach. Z bojaźni nabyliśmy fałszywego o tój rzeczy zdania. Nie uważano na przyczynę i toczono

nieskończoną walkę przeciw skutkowi, który się objawiał w tysiącznych kolorach. Niesłuszniemy czynili tak, jak nasi poprzednicy; zasialiśmy niesłuszność i zbieramy nienawiść. Milordowie, nie mówię dla tego, aby kogoś przerazić. Stojmy na progę wielkich zdarzeń; mówią wam, iż nie należy się troskać o wrzask pospółstwa; lecz rozważcie także, iż nie masz nikczemniejszej i wzgardliwszej bojaźni, jak ta, gdybysmy o bojaźliwość mogli być obwinieni. (Okłaski.) Milordowie, ta sama jestto izba, w której wasze wysokości w r. 1828 naradzaliście się nad emancypacyją katolików, i pod ten czas zwymano was, abyście się nie poddawali podszeptom bojaźni; poszliście za tą radą i zamknęliście uszy na głos rozumu. Minęło lato, nadeszła jesień ze swemi bujnymi owocami, lecz nie przyniosła drogiego owocu, wewnętrznego pokoju. Wzburzenie ludu postępowało swoją drogą, i katolik został wybrany do protestanckiej izby gminnej. Zima ujęła ziemię w swoje okowy, lecz nie burzliwe morze irlandzkiego wzburzenia ludu. Nadeszła wiosna ze swojemi kwiaty, lecz bez słodkiej woni zgody, albowiem w tój chwili było poruszenie w Irlandyi silniejsze, jak kiedyś, i trzeba się go było 10000 razy więcej obawiać, niżeli w lipcu roku upłynionego. Cóżście wasze wysokości uczynili? Mądrze, patryjotycznie i ze stałością ocaliliście kraj i nie słuchaliście dłużej bezzmysłowego głosu kukulki: Nie emancypujcie ich, albowiem powiedzą, żeście to z bojaźni uczynili. Lecz oraz muszę powiedzieć, gdyby tego w ostatnich dwudziestu latach nie słuchano, środek ten byłby dziesięć razy dobroczynniejszy przyniosł skutki, niżeli podówczas, gdy przeszedł w reszcie, dzięki staraniom zacnego księcia, którego usiłowania na korzyść katolików więcej cenię, niżeli wszystkie jego czyny wojenne. To doświadczenie zastosowuję Milordowie do terażniejszych czasów. Znajdujecie się w dylemmacie; jeżeli odrzucicie reformę w szalonej wyobraźni, że wasz chęć do tego postrachem zmusić, więc dożyjecie, abyście widzieli coś, czémby się rozumni ludzie istotnie przestraszyli; będziecie żyli, a tyśiące was będą nienawidzić. Będziecie żyli, abyście widzieli wszystko przeciw wam w związku, albowiem wy sami zawadzacie spełnieniu swoich życzeń. Czyliż ministrowie są sami, co sprzyjają bilowi? Czyliż Hr. Marchall, książę Bedford, książę Devonshire, John Russell i William Cavendish nie są także arystokratami? Nie mająż oni majątku w kraju, tytułów, odznaczeń, krwi Normanów w żyłach? (Śmiech) lub czémże innem pysznicie się? (Śmiech i okłaski). Idea, że bil ten popierali tylko demokraci, a

arystokracja jest jej przeciwna, jest tak nierozsądną, jak idea w domu szalonych. Jest 79 parów w tej izbie, którzy tę godność już przed wstąpieniem na tron Jerzego III. piastowali; z tych głosuje 54 za bilem, zatem nie można powiedzieć, że dawna szlachta angielska poprzysięgła temu środkowi wojnę aż do ostatniego człowieka. (Śmiech.) Jeżeli wasze wysokości wspierać będziecie ten bil, to nastąpi pokój i zadowolenie lecz obawiam się przeciwnego skutku, a natenczas inni ministrowie, wśród mniej przyjaźnych okoliczności, przełożą wam jeszcze obszerniejszy środek. Nie zapominajcie historii o dawniej Sybilli. Ofiaruje wam teraz jeden tom za cenę, abyście dawną przywrócili konstytucją. Nie chcecie tej książki za mierną cenę. Dobrze. Sybilla odchodzi. Pożąłujecie tego; przywołujecie ją na powrót, lecz książka jej jest niezupełną, karty pokoju już połowę są podarte. Żąda większej ceny, zniewoleni jesteście zapłacić jej corocznymi parlamentami, wyborami millionów i tajemnymi głosami. Niechcecie, i jeszcze ją raz oddalacie; co natenczas żądać będzie, gdy po raz trzeci przyjdzie, cena, którą wtenczas będziecie musieli zapłacić, jest większą, niżeli mogą powiedzieć, Milordowie, zaklinam was na wszystko, co wam świętego, zaklinam was kłęcząc, nie odrzucajcie tego bilu. (Lord kanclerz usiada przy hucznych oklaskach.)

Podług Courier z d. 26. października, flota pod admirałem Codringtonem otrzymać miała rozkaz popłynąć na Skaldę.

Francyja.

Gazette donosi: »Pan Chateaubriand przybył do Paryża dla wydania pisma o projekcie pana Bricqueville, tyczącym się dawniejszej linii Bourbonów, równie jak pierwój już wydał pismo o projekcie p. Baude. — Tenże dziennik pisze: Odbyły się dwa zgromadzenia parów; jedno u księcia Choiseul, drugie u księcia Crillon. W pierwszym panowało zdanie, by przyjąć kategorię, w drugim, by takowe odrzucić. Ministeryjum dla załatwienia sprawy tej, mianować będzie parów.

Ze Strasburga donoszą pod dniem 26. października: Prefekt odebrał dzisiaj po południu następującą depezę telegraficzną od ministra handlu i robót publicznych z Paryża: Król. postanowieniem z dnia wczorajszego potwierdza wstrzymanie środków zdrowia z dnia 26. sierpnia; lecz tymczasowe szpitale powinny być zatrzymane. Tymczasowie potrzeba tym podróźnym, którzy mniej jak przed 10 dniami opuścili miasto chodzą zarazić nie pozwalając wniknąć do Francyi.

Holandyja.

Na tajnym posiedzeniu w d. 26. października przyjęła druga izba stanów jeneralnych projekt do adresu jako odpowiedź na mowę króla od tronu i potem przesłała go pierwszej izbie. Podobnym jest do prawdy, że w d. 27., w którym będzie znowu publiczne posiedzenie drugiej izby, adres ten będzie izbie podany.

Belgium.

Na tajnym posiedzeniu belgijskiej izby reprezentantów z d. 25. października zdał pan Devaux imieniem komissyi centralnej sprawę z projektu do prawa o traktacie pokoju. W wydziałach głosowało 47 członków za przyjęciem traktatu a 24 przeciw takowemu; 26 całkiem nie głosowało. Wydział centralny, wyjąwszy jednego członka pana Gendebien, był za przyjęciem. Zdawca sprawy wniósł imieniem komissyi centralnej, abynarady nad 24 artykułami odbyły się w tajemnym komitecie, czemu część zgromadzenia mocno się opierała i co po silnych rozprawach tylko 56 głosami przeciw 41 przyjęło.

Marszałek Gerard wyjechał w d. 25. października w południe do Maubeuge, otrzymawszy depezę z Hagi, w których mu donoszą, że Holandyja ma zamiar nie rozpoczynać kroków nieprzyjacielskich w ciągu narad nad traktatem pokoju.

Tworzenie się legii cudzoziemskiej w Ath idzie bardzo pomatu, ponieważ nieprzyjmują Francuzów.

Wielu Polaków, między którymi znajduje się professor Joachim Lelewel, byli wydawcy gazet. Kazimirski i Sanikowski przybyło do Bruxelli.

Journal d' Auvers z d. 27. października wyraża: Dnia dzisiejszego rano ogłosiliśmy następujący buletyn: »Depeza nadesłana tej nocy (27. paźdz.) o godzinie wpół do 1. angielskiemu konsulowi, od Sir Roberta Adair, posła angielskiego, donosi, że eskadra angielska, będąca pod żaglami, przeznaczona jest na brzegi Holandyi dla zapobieżenia rozpoczęciu się na nowo kroków nieprzyjacielskich ze strony rządu holenderskiego. Ten sam poseł oświadczył oraz, iż każdy krok nieprzyjacielski ze strony rządu belgijskiego, będzie uważany za czynność nieprzyjacielską przeciw wysokim mocarstwom, których postowie tworzą konferencyją; konsul angielski zawiadomił dzisiaj rano wpół do 2. godz. o tej depezy rencyją miasta Antwerpji. — Tak możemy potwierdzić zapewnienie, że nie przyjdzie już do kroków nieprzyjacielskich, ponieważ Anglija sprzeciwia się onym swoją siłą morską, jak równie sprzeciwiłyby się i inne mocarstwa, które tę ugodę podpisały. Poczytnujemy się za szczęśliwych zapewnić o tym mieszkańcom Antwerpji w rocz-

niec nieszczęsnej katastrofy, zaszłej w d. 27. paźdz. od której nieustannie są w trwodze i cierpią.« — O angielskiej eskadrze, jak słyhać, dano już znaki na Skaldzie.

Na posiedzeniu izby reprezentantów belgijskich w d. 24. paźdz. (o którym pokrótce namieniliśmy w przeszłym numerze G. n.) żądał pan Legrelle, burmistrz Antwerpski, urolopu, który ma dano. Prezydent odczytał, potem list ministra spraw wewnętrznych, aby się niezwłocznie zająć projektem do ustawy, dotyczącym się 24 artykułów, i by tym końcem zwołaną została nana jutrz izba dla udzielenia jej zamiarów króla. Pan Robaux zapytał się, czyli udzielenie jest to samo, które wczoraj zapowiedziano? naco prezydent odpowiedział że pan Meulenaere nie jest obecny. Pan A. Rodenbach rzekł: »Na posiedzeniu piątkowym wniośmem, aby traktat pokoju odesłany był do wydziałów. Zdaje mi się, iż takowy powinniśmy z rozważą rozpoznać; gdy idzie o to, abysmy naszemu nieprzyjacielowi odstąpili 3 do 400000 Belgijczyków i płacili mu 8400000 zł. rocznie, więc mamy zawsze na to czas. Wnoszę na dzienny porządek.« Prezydent odrzekł na to, że nie ma nic w porządku dziennym, jak tylko wiedzieć, jakim sposobem zając się chcą traktatem pokoju. Na wniosek pana Lebeau posłano woźnego z prośbą do ministra spraw zewnętrznych, aby przybył na zgromadzenie, i dopóty zawieszono obrady; po upływie pół godziny przybył minister i oświadczył zgromadzeniu, że udzielenia poufne, otrzymane od generała Belliard i Sir Roberta Adair, dały powód do życzenia, aby się izba niezwłocznie zajęła traktatem pokoju, i on prosi ją, by się zamieniła w tajny wydział, dla zawiadomienia jej o treści tego udzielenia. Gdy to ze wszech stron popierało, uczynił uwagę pan Pirson, że życzyćby należało, aby się i minister wojny mógł znajdować; poczem minister ten był wezwany przybyć do izby. Tymczasem pan Meulenaere, w charakterze swoim jako minister spraw wewnętrznych, zdał sprawę z przesłanej sobie proźby, w której proszą o wynagrodzenie szkód za spustoszenia przez wojnę zrządzone. Oświadczył, że rząd nie może uznać zasady powszechnego i zupełnego wynagrodzenia, albowiem wynikające ztąd ciężary, wśród terazniejszych okoliczności, nie byłyby do zniesienia. Podług uwiarkowanego obliczenia, szkoda ze spustoszenia tam w ostatniej kampanii wynosi 3,452,000 zł, a ogólne szkody w obdwóch kampaniach przeniosłyby sumę 10 mil. zł. Rozdano z dozwolonego kredytu pomiędzy potrzebnych 172883 zł. i na ten cel jest jeszcze 172116 zł. Minister oświadczył, że później przełożą dokładny wykaz wydanych summ, aby się

przekonano o stosownem użyciu dozwolonego kredytu: Po ukończeniu tego wniosku wszedł minister wojny do izby i prezydent dał rozkaz oczyszczenia trybun. O godzinie wpół do 3. zamieniła się izba w tajny wydział. Podług doniesień gazet bruxelskich, zabrał minister spraw zewnętrznych głos w tym tajnym wydziale i oświadczył, że mocno byłoby przyjemnie rządowi, gdyby jak najprędzej mógł wiedzieć o postanowieniu izby, albowiem życzeniem jest, izby mogła nastąpić odpowiedź rządu belgijskiego w d. 24. dla położenia końca niepewności i dowiedzenia się, czego się kraj ma spodziewać. Jeden członek uczynił uwagę, że, ponieważ traktat dopiero w d. 24. rano rozdany został pomiędzy członków, niepodobna przystąpić w dniu 25. do postanowienia. Niechaj minister oświadczy, czyli sądzi, że się kroki nieprzyjacielskie w d. 25. znowu rozpoczną, i czyli jest nadzieja przedłużenia zawieszenia broni? Pan Meulenaere odrzekł na to, że rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich zawisło od króla holenderskiego; o przedłużeniu zawieszenia broni nie było mowy. O postanowieniu króla holenderskiego nie jeszcze wiadomo. Król odpowiedział już na pierwsze pytanie, zadane mu względem traktatu pokoju, że takowego ani przyjmuje ani odrzuca, i w tym przedmiocie nie chce nic wyrzec, i dodał, że konferencyja, gdy się jej podoba, może jego milczenie przyjąć za odrzucenie i uczynić z nim co zechce. Dano rozkazy dla otrzymania katerycznej odpowiedzi, a goniec, który miał przywieźć odpowiedź, co chwila jest spodziewany. Minister uczynił uwagę, że tych szczegółów udzielił mu Jenerał Belliard i Sir R. Adair. Wezwany, aby się wyraził względem sposobu wysłania Francji, gdyby traktat został odrzucony, odrzekł minister, że jeżeli organom rządu francuzkiego można dać wiarę, francuzkie wojsko będzie spokojnym widzem tego, co zajdzie w Belgjum, i nie da temu krajowi żadnego wsparcia, gdyby nawet uległ restauracyi. Pewien członek zapytał ministra, czyli istotnie wierzy, że Franczyja tak potępować będzie? »Jeżli« odrzekł pan Meulenaere, »zapytają mię o moje własne zdanie, to powiem, że temu nie wierzę.« kilka głosów zawołało: »Wszyscy temu nie wierzymy!«

(Dokończenie nastąpi.)

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die deutschen Kleinstädter*, komedyja we 4 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Dymitr i Maryja*, trajedyja w 5 aktach.